MIESIĘCZNIK
BIULETYN INFORMACYJNY ŚKF
Numer specjalny

Fanki i fanowie (a może fani...) witamy Was na SILCON-ie '89

Kochani fani!

To, na co właśnie patrzycie (a może spoglądacie z podziwem) to *Miesięcznik*, biuletyn informacyjny naszego Klubu, wydawany w związku z notorycznym niewywiązywaniem się ze swoich zadań przez *FIKCJI*. Oczywiście nie mogło nas zabraknąć także w **Informatorze** ***SILCON-u***. Oto, co mamy Wam do powiedzenia:

Mamy nadzieję, że bawicie się dobrze, a jeśli nie, to jeszcze się rozbawicie. Na wszelki wypadek kilka słów usprawiedliwienia. Klub nasz znalazł się w sytuacji ogólnokrajowej (jaka jest każdy widzi). Okradziono nas ze wszystkiego, a głównie z kaset. To jest powodem składkowego programu filmowego, który choć świetny, to przecież normalnie byłby jeszcze lepszy. Ponadto przeżywamy trudności finansowe, kadrowe, pieniężne i personalne. Robimy jednak wszystko, co w naszej mocy, żeby dać sobie radę - na pewno zachwyciliście się już wykonanym metodą gospodarczą plakatem. Twardo wierzymy, że będzie lepiej, tym bardziej, że okraść nas już nie ma z czego. Niniejszy konwent jest wyrazem tego właśnie optymizmu, a nie (jak pewnie niektórzy sądzą) mocarstwowych trendów.

Datki pieniężne należy wpłacać na ręce któregokolwiek z redaktorów *Miesięcznika*, tj. Piotra "Raku" Raka bądź Piotra W. Cholewy.

Życząc wszystkim wesołej zabawy, przyjemnego odbioru, miłej lektury, smacznego, słonecznej pogody, kolorowych snów oraz nieustającego doskonałego samopoczucia pozostajemy w szacunku (po uszy).

Redakcja

KONWENTY

Często posądzano nas o stronniczość i brak obiektywizmu. To oszczerstwa. Na dowód tego niniejszym reklamujemy wszystkie konwenty wszystkich Klubów, jakie mają się odbyć w najbliższym stuleciu. Zapraszamy do udziału.

REKLAMA!!!

Ogłoszenia

[illegible] Dnia Star(ych) Mars(ów) odbędzie się w wolnej chwili spotkanie z redakcją ***Miesięcznika***. Miejsce - sala seminaryjna, obecność wszystkich wprawdzie nie obowiazkowa, ale...

[illegible] Nie grupujcie się bez sensu! Zgrupujcie się pod sztandarami grupy Alias (literackiej), której przewodzi notoryczny młody twórca, słynny KRożko.

[illegible] wszystkim członkom rzeczywistym, honorowym oraz znalazcom o konieczności uregulowania składek.

FORMUŁA SWOJĄ DOLĘ!!!

Z ostatniej chwili:

Szanowni uczestnicy SILCON-u. Nocne hałasy, które usłyszycie tej (albo następnej, albo jeszcze następnej, albo w ogóle) nie będą wywołane przez - jak można by podejrzewać - żądnych nocnych wrażeń nocnych marków, ale przez duchy tolkienistów, które zbiorą się na 289765 posiedzeniu sekcji tolkienowskiej. Przepraszamy.

Organizatorzy

Przybyłe na wezwanie duchy tolkienistów. Foto Polch

Wiadomości Bucklandu

Wydanie specjalne SILCON'89

Pewnego dnia grupa hobbitów pod wodzą Bilba Brandybucka postanowiła wybrać się na przechadzkę do Starego Lasu. Jako ewentualnej osłony przeciworkowej postanowili użyć krasnoluda Hurbiego. Sam jego wygląd porażał przeciwników, a kowadło, którego używał jako kuli, młota, dysku i czegoś tam jeszcze dopełniało grozy. Pierwsze kwadranse przechadzki upłynęły im spokojnie. Zwierz wszelki pierzchał w popłochu, a rośliny odchylały się, by uniknąć stratowania. Hobbici podśpiewywali sprośne piosnki przegryzając plackiem kminkowym i popijając piwkiem, Hurbi zaś zagryzał gicz pieczoną i popijał kordiał przemyślnie ukryty pod kapturem. Wtem na ściezce ukazały się dwie dziwne postacie. Jak okazało się później byli to dwaj weterani Gwardii Imperialnej przez dziurę przestrzenną wygenerowaną przez dzielnych rycerzy Jedi teleportowani do Śródziemia. Górowali nad hobbitami i wzrostem i uzbrojeniem. Wzrostem o kilkadziesiąt centymetrów. A uzbrojeniem... weterani zeznali w Brandy Hallu, iż te grube kije zakończone gruszkami to były miotacze ultralaserowe, cienkie natomiast były mieczami świetlnymi. Małe kamienie, których kilka mieli w plecaku, miały być granatami antygrawitacyjnymi. Hobbici uznali ten ekwipunek za rodzaj kamuflażu orków. Wprawdzie orków nikt nie widział w okolicy już od wielu, wielu lat, lecz żałosne resztki stroju gwardzistów świadczyły o ich długiej epopei.

Hobbici wznieśli bojowy okrzyk i wysuwając ciężki sprzęt, tj. krasnoluda, ruszyli do przodu. Wąsaty gwardzista zdjął z ramienia gruby kij, uklęknął i naciskając gruszkę na końcu tego kija powtarzał "No dawaj dawaj!" aż do chwili, gdy kowadło ogłuszyło go na dłużej. Drugi, gładkolicy gwardzista rzucał wyciąganymi z plecaka kamieniami, które hobbici odrzucali wywołując u niego nerwowe drgawki. Całą tę zabawę zakończył kolejny rzut kowadłem. Najtrudniejszą sprawą okazało się przeciągnięcie gwardzistów do Brandy Hallu. Tam, po umyciu, ostrzyżeniu i ocuceniu, okazali się oni Elchirem i Eliranem - synami księcia Dol Amrothu, porwanymi w dzieciństwie przez tajemniczego Czarnego Lorda i występującymi w Gwardii pod imionami Raksztajn i PWC. Wdzięczność księcia, stojącego już nad grobem, a pozbawionego potomstwa, zapewniła hobbitom wiele wspaniałych wieczorów.

spisał Szef Sekcji Tolkienowskiej

GARFIELD

Wieści z posiedzeń Zarządu

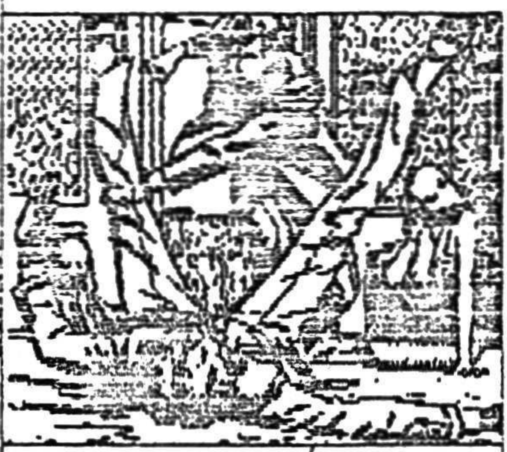

Typowe posiedzenie Zarządu SKF.

Kolejne posiedzenia Zarządu poświęcone były sytuacji Klubu oraz rozgrywkom personalnym. Ze względu na SILCOM zwalczające się frakcje (wiceprezesi przeciw sobie, prezes przeciw wszystkim, Rak obrywający od każdego, dziewczyny boją się odezwać) postanowiły jednogłośnie ratyfikować układ o zawieszeniu broni do września (bieżącego roku)

Wieściła Ela Gepfert

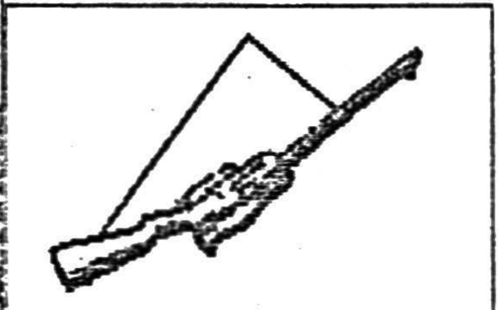

I to by było na tyle, jeśli idzie o *Miesięcznik*.